Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

**Rok 33.** **Kraków.** **Nr. 19.**

# DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

# M. BEYER i Spółka

**Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).**

## FABRYCZNY SKŁAD

**płócien i bielizny** gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

## GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

**Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.** 132 19—?

**Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.**

---

Handel „pod Palmą“

# ANTONIEGO HAWEŁKI

**w Krakowie, w Rynku głównym.**

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie. austrjackie, francuskie. burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy. Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

*Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań*
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 19—?

---

## KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

# BANKU HIPOTECZNEGO

**w Krakowie**

**kupuje i sprzedaje** pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

**Banku Hipotecznego w Krakowie**

wydaje

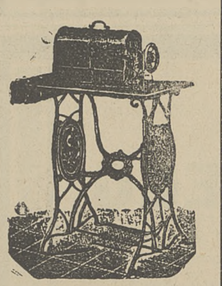
## ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

$4^1/_2\%$ za 90-dniowem wypowiedzeniem
134 $4\%$ za 60-dniowem wypowiedzeniem 19—?
$3^1/_2\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

**Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego** przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

---



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

# ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA i HAFTU

**niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi,**

jako to: **czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył.**

NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłatnie. 106 22—?

**Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia**

**Cieszyn,** Saska Kępa 29. **MICHAŁ KAMHOLZ,** **Kraków,** Floryańska 34.

---

**„NORIS“** Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych **W. Bełdowskiego** w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Walis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych.
135 19—?

**Do nabycia w trafikach i handlach**

# ANDRZEJ OLSZENIAK

## Zakład galanteryjno-introligatorski

*w Krakowie, ulica św. Marka l. 5.* Rozwiązanie szarady: Fe-de-ro-wicz. *Telefon l. 382*

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 30—?

---

## Tani Sklep Chrześcijański

pod „KOŚCIUSZKĄ"

*Kraków, ulica Mikołajska L. 1*

poleca: 159 18-6

**Wełny, Satyny, Zefiry, Płócienka, Oksfordy, Podszewki, Bluzki i Halki.**

BIELIZNA MĘSKA I DAMSKA.

Koce, Kapy, Chodniki, Chustki do okrycia.

**Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.**

**Ceny bardzo niskie.** **Towary doborowe.**

***W niedziele i święta sklep zamknięty.***

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

---

NOWO OTWORZONA

## CUKIERNIA

**Tadeusza Brzuszkiewicza**

**w Krakowie,**

ULICA KARMELICKA L. 7,

**poleca codziennie świeże**

Ciasta — Cukry — Herbatniki — Pomadki — Czekoladki — Lody.

*Cukiernia połączoną jest z Kawiarnią, Czytelnią i salą bilardową.*

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres cukiernictwa wchodzące **po cenach przystępnych.**

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności, z góry dziękuję za ich łaskawe zaszczycanie mnie swemi odwiedzinami.

Z głębokim szacunkiem 188 6—6

**Tadeusz Brzuszkiewicz.**

---

**Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga**

## Fabryki likierów

**Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera**

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

*Przedruk nie będzie płacony.* 130 19—5 **DYREKCYA.**

---

**Wyłączny Skład Herbaty Kjachtyńskiej**

po cenach warszawskich

**i francuskiego kuracyjnego Koniaku**

*Courrière & Co.*

160 **Józef Rybicki** 19-5

**Kraków, ulica Szpitalna L. 34.**

---

## H. Kretschmer

**Kraków, Rynek L. 10.**

**Handel towarów korzennych i norymbergskich.**

**Skład towarów religijnych:** różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

**Przybory do robienia kwiatów:** liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 7-17

**Ceny bardzo niskie.**

---

Rok 1841.

# MIODOSYTNIA

**założona w roku 1841**

# KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 121 19—5

poleca **miody *w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

| | | |
|---|---|---|
| Miód myśliwski . butelka 30 ct. | Miód stołowy lekki butelka 50 ct. | Miód kuracyjny . butelka 80 ct. |
| Miód lipowiec . . „ 35 „ | Miód stoł. mocny „ 60 „ | Miód esencya . . „ 1 złr. |
| Miód trojniak . . „ 40 „ | Miód wytrawny . „ 70 „ | Miód kopowiec butel. 1 złr. 20 ct. |

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

---

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

**Leszka Prus Wiśniowskiego** w Tenczynku

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter **1 but. 16 hal.**

wyborowe piwo export . . **1 „ 18 „**

Rok 33. Kraków, dnia 1 Października 1901 r. Nr. 19.

Pojedynczy Numer 40 hal.

# DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc.**
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
**Wydawnictwo „Djabła“**
**Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).**
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
**PRZEDPŁATA KWARTALNA:**
**w Krakowie i na prowincyi** z przesyłką poczt. koron **2.**—;
w Niemczech marek **2.**—; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**;
we Francyi kwartalnie franków **3.**—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOSC MASY SPADKOWEJ PO S. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

## Na odchodnem...

Tak się kończy wszystko w świecie —
I wygody i zaszczyty —
I przechodzi potem w myty...
Dziwnie się to jakoś plecie! —

Przez lat sześć się nagadałeś,
Jakby Wilhelm jaki drugi
Teraz za te swe usługi
„Abschied“ Stasiu nasz dostałeś.

Że bez zalet też nie byłeś,
Tego ci nikt nie zaprzeczy,
Zwykłym torem poszły rzeczy,
Ani schudłeś — ni utyłeś —

Każdy bał ci się straszliwie,
Drżeli wszyscy urzędnicy,
W twardej miałeś ich prawicy,
Życie szło im uciążliwie.

Jak braciszek... „excelencya“ —
Wszystkich za lokai miałeś —
Teraz kiedy sam zostałeś,
Znikł gdzieś posłuch — rewerencya.

Więc i my się poczuwamy,
By pożegnać cię godziwie —
Szkoda, szkoda cię prawdziwie,
Lecz za tobą... nie wzdychamy! —

**An. Anas.**

* * *

Zrodziła się *Illustracja*
Djabli wzięli *Kłosy*
Miast jednego *Głosu* teraz
Mamy aż dwa *Głosy.*
Lecz co z tego będzie jutro
Trudno przewidywać,
To jest pewne, że te *głosy*
Będą cienko śpiewać.

## Z nad Bystrzycy!

**Do pamiętnika c. k. Rady szkolnej krajowej.**

Od Bystrzycy, do Bystrzycy,
Krynoliny i spodnicy
Niosą wieści w świat,
Że dyrektor gimnazjalny,
To jest człowiek pryncypalny
A przed sądem chwat!

Że choć w domu zahukany —
Nie wie co to brać kubany....
Co protekcji wzgląd,
Choć mu żydek dawał wiele,
Istny Kato... w polskiem ciele!!
Wezwał go przed sąd.

Lecz pomimo słusznej skargi
Do zakładu wniósł zatargi,
Bo zeznał jak żak,
Bo, gdy się korupcja mnoży,
Rzekł, że inni profesorzy
Łowią grosze w sak.

Że on jeden na odwachu
Łapownikom mnoży strachu
A kierując łódź,
Wszystkich sam klasyfikuje,
Maże pierwsze, sypie dwóje
I zna całą młódź.

Więc gdy taką ma już władzę,
Wtedy Radzie szkolnej radzę,
Na przyszły kurs już;
Niech... suplentów przegna w lasy
Sam dyrektor wpisze klasy
....A przepyta stróż!

**Emanuel.**

## CAPRICCIO.

„Nowoje wremia“, daj go katu,
Obwieszcza gębą wrażą,
Że się zwracamy do caratu,
Mimo ciemiężeń — twarzą.

Jest w tem część racji, to nie kwestja,
Lecz niech mu język utną,
Czasy tak smutne, a ta bestya
Nie rzekła: twarzą... smutną.

## JAKO SIĘ ZMIENIA POLITYCZNA BARWA.

Na antysemickie
Chciałem wstąpić szlaki,
Powiedzieli żydzi:
„Nie bądź głupi taki!“

Więc do judofilskiej
Przymykam się kliki,
„Nie bądź taki durny!“ —
Mówią katoliki.

Przerzucam się tedy
Do stańczyków — panów,
Mówią mi panowie:
„Dobrze się zastanów...“

Co tu się namyślać?
Nawracam pedały
I z miną buńczuczną
Hajda w socyały!

**Ni taki, ni owaki.**

## WICEK SOCJALIK.



Okrutny ci był śmich ze Siapsi, co ostoł antysemitnikiem. Jak ci psiokrew przyszło do onygo ponownygo wyboru, Siapsia, choć ci psiokrew rudy kaszton, nie głosuwał za gudłajem Horowitzem, ino za krześcijanem Rottyrem. A nie ino sam Siapsia, ale ci psiokrew połowa Kaźmirza przystała do antysemitników. Erenbyrg okrutnie sie cieszy i peda co ci tera założy trzeci „Głos" lo żydów i bedzie go psiokrew drukowoł u Naftaligo Telza żydowskimi luterami. Na wywrót katoliki psiokrew kupą przechodzom na żydowską wiarę · oprócz Lea, Tarnowskigo, Dębickigo, wszystkie psiokrew kanoniki głosuwali na Horowitza. Pedajom co siuchtacem[1]) już stu starsiejszych stańczyków przyjeno krzest żydowski — a kużdymu krzystnym ojcem był Hirsz Landau.

A u tygo Hirsza była ci psiokrew dyputacyo katolicko coby kandyduwoł na posła do parlamyntu, a to lo tygo co mu pon Leo kce spłacić dług honorowy. Ale pedajom co żydzi Hirszowi pokażą cwancygiera z dziurką i wybierom psiokrew jakigoś anglika Petelenza, chtóry jest psiokrew także Ignac. Tak ci bedzie tera psiokrew w parlamyncie dwóch Ignaców. Skróś tygo burżuaza ma ci psiokrew strasznygo boja....

Okrutniem sie zbajał z onym Makinlejem. Myślołem co to hara, a to był prezydent amerycki, którego zastrzeluł jakiś Załgosz. Pedają co ten Załgosz jest Polok, a to skróś tygo co sie urodziuł w Ameryce i po polsku nie kapuje. A Erynbyrg peda co to psiokrew żyd, jako to, że ma ci nos żydoski. A mnie sie widzi, co żyda psiokrew klawo poznosz po innych dokumyntach, a nie po nosie...

Okrutny ci gorąc, lo tego więcy grypsać ni moge.

Żydzie, psiokrew, dej lo ochłody blachę katolickij Rottyrówki...

[1]) Po cichu.

## Znaleziona korespondencja.

I. Prokuratorja państwa w Poznaniu zapytuje uprzejmie c. k. Dyrekcję policji w Kr. czy nieznane jej jest miejsce pobytu niejakiego Artura Grottgera (rysopis dołączony).

II. Dyrekcja policji w Kr. zawiadamia Prokuratorję państwa w Poznaniu, iż Artur Grottger już od dłuższego czasu nie pokazywał się w Kr. ani w innych miastach austro-węgierskiej monarchji. Jest prawdopodobnem, iż jak wielu innych artystów, mających wstręt do podatku zarobkowego i osobisto-dochodowego, wyniósł się cichaczem za granicę.

III. Prokuratorja państwa w Poznaniu pragnąc pociągnąć do odpowiedzialności sądowej wspólników zbrodni Artura Grottgera, zapytuje się uprzejmie, kto jest właścicielem jego oryginałów, a tem samem współwinnym w podburzaniu do nienawiści klasowej (Aufreizung zum Klassenhass).

IV. Dyrekcja policji w Kr. na uprzejme zapytanie równie uprzejmie odpowiada, iż mało zajmując się dziełami sztuki, nie posiada pożądanych informacyj. Wiadomo jej tylko, iż właścicielem „Wojny" Grottgera jest feldmarszałek armji państwa niemieckiego, od lat 52 stale zamieszkały w Burgu wiedeńskim.

## Recepta na mowę kandydacką.

Weź miksturę górnych myśli,
Nadziej niemi bańkę z mydła —
Utłucz, potem dodaj trochę
Niejasnego smarowidła.

Zmięszaj z kwasem zaściankowym,
Albo z żółcią stronniczości,
Przysyp proszkiem „patrjotyzmu",
Włóż w pudełko „powinności" —

Krakowskiemu daj ludkowi
Do połknięcia w magistracie:
A im mniej tam znajdzie sensu,
Tem ci pewniej da głos, bracie!

Wiek nasz jest wiekiem emancypacji kobiet, które odważnie walczą teraz i dopominają się o swoje prawa, o równouprawnienie. W najnowszych czasach siostry wszystkich radców miejskich, nazywanych jak wiadomo, ojcami miasta, zażądały, aby je nazywano ciotkami miasta.

## Z teatru.

„Gioconda" śliczny kawałek.
Wyborny środek na poty,
Z miejsca usuwa bezsenność
Lekko sprowadza wymioty.

## Podczas wyborów.

— Komu pan da głos?

— Ja panie nie głosuję. Przysłali mi wprawdzie kartę, ale co mi do tego.

— Ależ to obowiązek obywatelski...

— Albo to ja obywatel? U mnie ten obywatel co ma wieś, a potem: co mi z tego przyjdzie czy ten czy ów będzie posłem?

— A pan panie Lejba, na kogo głosowałeś: na Horowitza czy Rottera?

— Nu, ja na Horowitza: jabym go do Ameryki posłał, nietylko do Lwowa — aby tylko jego nie było w Krakowie słychacz.

— Dlaczego pan nie kandydował na posła do sejmu?

— Bo... widzisz pan... gdzie wybierają za darmo, tam mnie nie chcą, a gdzie za pieniądze tam ja nie chcę.

## Nowy sąd Salomona.

Było jedno dziecko, które miało imię Frazes. Demokracja, jak pisze „Czas", uznawała go swojem dzieckiem i posługiwała się niem w różnych agitacjach politycznych. Arystokracja także, jak pisze „N. Reforma", używała go do swoich posług gdzie mogła. Gdy przyszło jednak do publicznego przyznania się do ojcostwa, ani arystokracja, ani demokracja, do Frazesu przyznać się nie chciały — owszem wypierały się go zupełnie.

— „Mój syn — to czyn", wołała demokracja.

— „Czyn, to mój prawy syn — wołała arystokracja — Frazes, to demokratyczne dziecko".

Opinia publiczna, nie wiedząc komu przyznać słuszność, rzekła wreszcie: „Jeżeli Frazes nie jest waszym synem, to przyprowadźcie mi tu tego, którego synem swoim zwiecie tj. Czyn. Wtedy demokracja zaczęła się wymawiać, że syn jej obecnie nie jest w domu, że wyjechał do morskich kąpieli — zmordowany jazdą po Galicyi. Arystokracja także zaczęła się wymawiać, a to, że syn nieubrany — to, że pojechał na odpust do Kalwarji — to znowu rzekła — ale półgłosem, że chory jest na suchoty i pojechał do sanatorjum zakopiańskiego.

Dopiero gdy Salomon, a właściwie pani Salomonowa, silnie natarła na jedną i drugą matkę — aby się w wymówki nie bawiły — i natychmiast jej synów swoich przystawiły — uczyniły zadość jej woli. I cóż się pokazało? Oto, że o ile Frazes wyglądał świetnie na oko, o tyle Czyn, tak demokracji jak i arystokracji, było to nędzne, chude, w łachmany odziane dziecko. I rzekła opinja:

— Jeżeli tak wygląda to dziecko wasze — to nie macie się czem chwalić.

## Słowacki żyje!...

Pan Grassman poseł i do tego
Dyrektor sądu toruńskiego,
Radosną wieścią nas pociesza,
Bo Słowackiego z grobu wskrzesza.
Za tę wieść miłą, dyrektorze,
Setkę lat życia daj ci Boże!

I nie rozumiem skąd i za co
Żartem posłowi za to płacą —
Zamiast uciechy z tej nowiny,
Słychać wciąż kpiny, słychać drwiny...
Rzeczą to dla mnie niepojętą,
Bo wszakże wyrzekł prawdę świętą.

Słowacki żyje w Polsce wszędzie,
Słowacki żyje i żyć będzie —
Żyje natchnienie jego wieszcze,
I będzie żyć lat tysiąc jeszcze...
I nikt nic na to nie pomoże,
Mój mości pośle-dyrektorze.

Dopóki serce polskie bije,
Dopóty i Słowacki żyje —
I będą zawsze żywi smutni
Szukać balsamu w jego lutni,
Będą, czytając jego dzieła
Wierzyć, że... jeszcze nie zginęła!

## NOWY KODEKS.

Jak donoszą nam z Berlina
Stolicy państwa Hakaty,
Nowy kodeks kryminalny
Zdziwi wkrótce oba światy.

Kradzież zwykła i z włamaniem
Całkiem odtąd ujdzie kary,
Gdy poręczy złodziej słowem,
Że uczciwe miał zamiary!

Niekarane również będą
Zbrodnie przeciw moralności,
Gdy przysięgnie oskarżony,
Że je spełniał... z naiwności.

Za oszustwo — groźba palcem,
Za fałszerstwo — kuksa z boku,
Za zabójstwo — miesiąc kozy,
Za morderstwo — aż pół roku.

Za to kary bardzo ostre
Nowy kodeks postanowi
Na tych, którzy śmią urągać
Państwowemu językowi.

Więc kto będzie modły wznosił
Do Boga w polskim języku,
Tysiąc marek sąd zeń ściągnie
Bez hałasu i bez krzyku,

Gdy u kogo elementarz
Polski będzie znaleziony,
Sąd poleci, aby zbrodniarz
Do więzienia był wtrącony.

Kto się będzie uczył polskiej
Historji literatury,
Bez sądu i bez wyroku,
Na pięć lat pójdzie do dziury.

Ktoby śmiał pisać po polsku
Odę choćby do księżyca,
Tego czeka topór kata,
A co najmniej szubienica.

Więc się cieszcie wszystkie ludy
Co pod berłem tem żyjecie,
Że nareszcie sprawiedliwość
Zapanuje na tym świecie.

## RADA
### przyszłemu posłowi do parlamentu.

Męża stanu
Wciąż udawaj,
Kiedy wstają
I ty wstawaj,
Gdy siadają,
To ty siadaj —
Przedewszystkiem
Nic nie gadaj!

Nic nie pracuj
A uganiaj,
Szefom sekcyj
Wciąż się kłaniaj.
Gdy zobaczysz
Zaś ministra,
Padaj do nóg
Głowo bystra.

## OGŁOSZENIE.

Zacna rodzina poznańska poszukuje również zacnego obywatela, pochodzącego z innej części Polski i nikomu nieznanego, który chciałby przyjąć na siebie rolę nabywcy dóbr w celu odstąpienia ich komisji kolonizacyjnej. Jeżeli nie będzie miał potrzebnej garderoby, aby mógł za nabywcę dóbr uchodzić, to mu się ją naprzód sprawi u najlepszego krawca. Otrzyma też naprzód zaliczkę, aby dobrze się zaprezentował, oraz znaczniejszą sumę na zadatek, — suma ta zwróconą mu zostanie jako honorarium po załatwieniu transakcyj. Obowiązany jednak będzie z góry napisać list do sprzedającego, w którym przyzna się, że działał podstępnie. O tożsamość osoby zresztą nie chodzi — można przyjąć pierwsze lepsze nazwisko, do którego przylgnie epitet łajdaka; chwilowy jego właściciel powróci w rodzinne strony pod własnem nazwiskiem i będzie dalej, jak był dotąd, dobrym obywatelem kraju. Dyskrecja zapewniona. Adres: Potwory.

## Przysłowia i przepowiednie na październik.

1-go

Święty Remigiusz narobi zamętu —
Znowu się żydki zaczną z sobą kłócić
Kogo na posła dać do parlamentu,
A kogo za drzwi wyrzucić.

2-go

Na Aniołów stróżów „Reforma“ nakręca
Swych „ośmdziesiąt ośmiu“ w stronę Petelenza.

3-go

Na świętego Kandyda
Kandydat liże żyda.

4-go i 10-go

Kiedy Seraficki nadejdzie Franciszek
Znów władcą krakowskim zostanie kieliszek,
I aż do drugiego Franciszka (Borgiasza)
Będzie prym wodziła napełniona czasza.

7-go

Będzie wesołą miał bardzo minę
Plakaciarz Grabowski na świętą Justynę.

8-go

Około świętej Brygidy
Znowu w górę pójdą żydy,
Znowu będą ich lizali
Stańczycy i liberali.

10-go

Nie będzie ten chmurny
Krzyknie: dobra nasza!
Kogo wyjmą z urny
Na Franza Borgiasza.

15-go i 21-go

Na Jadwigę i Urszulę
Nie patrz na aktorki czule.
Bo już w dzień świętej Korduli
Możesz chodzić bez koszuli.

24-go

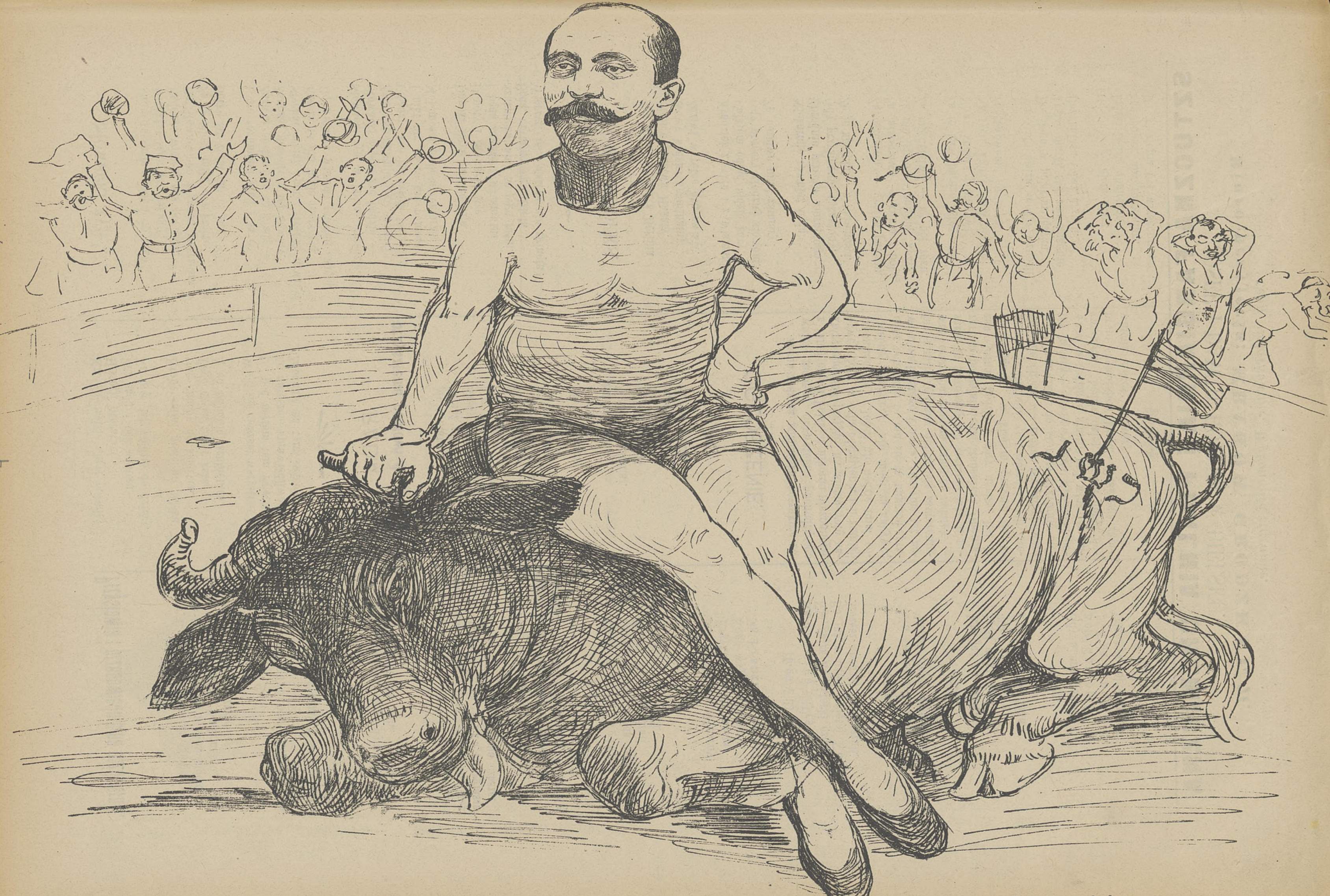
Na świętego Rafała
Reszta ciepła daje drała.

27-go

Kto już na Jadwigę
Miał w kieszeni figę,
Tego na Iwona
Puści w trąbę żona.

30-go

Gdy niema pogody
Koło Eutropji
To i na Zenobją
Deszczyk sobie kropi.



Ku zgrozie żydków, radości mieszczan
Atleta Bojko powalił byka
I cały naród na wieść radosna

Djabeł się cieszy i pogrom byka
Wpisuje w dzieje złotemi głoski,
Chociaż, co prawda, nie był to mocarz.




Car. Głupieją z radości kochani Francuzi,
Że ja ci Loubetku, daję z serca buzi —
Lecz za to, że wielkie sprawiam wam rozkosze
O trochę monety dla moskali proszę,
Bo dobre toasty, dobre czułe słówka,
Lecz kitem miłości zawsze jest gotówka.

# Pan Radca Piorunkiewicz.



Jakkolwiek ostatńe wybory do sejmu ńe zupełńe mńe zadowolniły, bo zadużo stańczyków wyszło, to jednak obie stolice uratuwały *uwożo pon* przynojmńij hunor, a co w ostatniem numerze „Djabła" przepowiedźołem.

Oba strunnictwa były pewne, że sobie przeprowadzą po jednem żydku, ale ućciwe mieszczaństwo powiedźało *uwożo pon*: precz z takiemi żydami! i dotrzymało słowa. Znalazło śe wprowdźe trohy mieszczan zdrajców, którzy głosuwali za żydem, ale to były wyjątki, i śmiało moge powiedźeć, że podlcuw między nami ńe wielu.

Im ńe hodźiło o to, żeby żyda do sejmu przeprowadźić, jak to głosili; — im hodźiło o to, *uwożo pon*, żeby przy pomocy głosów żydowskih, sami śe tam dostać mogli.

Bo gdyby im rzeczywiście hodziło o przeprowadzeńe żyda, to byliby postawili takiego radce budownictwa Sarego, takiego Bernarda Libana, to jest ludzi, kturzy śe ćeszą ogulnem uznańem i szacunkiem, ludzi, kturzy zdala od lihwy, pułkwaterka, i handlu głosami wyborcuw, zdala od socyjołuw i fagasuwańo stańczykum, wyrobili sobie zaszczytną popularność, a wtenczas byłoby i ućciwe mieszczaństwo poparło takich kandydatów i byłby cel *uwożo pon* w zupełności ośągnęty.

Tyle co do Krakowa.

* * *

A teraz słuwko o Lwowie.

Ńe roz słyszołem zarozumiałyh stańczykuw wyrażających śe z pewnem *uwożo pon* lekceważeńem o lwowiokah, jako o ludźah polityczńe ńedojrzałyh, warhołah itp.

A o ileż wyży stanęło teraz mieszczaństwo lwowskie od krakowskich stańczykuw.

Wszakże stańczyki mogli bez trudu i kosztuw przeforsować swojego benjaminka Horowica w większy własności *uwożo pon* gdyby byli szczyremi; — nawet mieli mijsce doskunałe, bo jeden z dawnych posłuw, ńe grzyszący rozumem, zaledwie rzodkiem gościem bywoł w sejmie i żodnego pożytku z ńego kraj ńi mioł, a taki Horowic byłby tam o wiele od ńego pożytecznijszy, *uwożo pon.*

Ale to obłudniki skuńczone, jak kogo potrzebują, to mu kadzą, wycisną jak cytryne, a potem na śmieci wyrzucą.

O ileż wyży stanęli *uwożo pon* Lwowioki.

Widząc, że przy wyborach z mnijszy własności upod najwybitnijszy i najuczciwszy b. poseł Bojko, hłop — dalijże ratuwać hunor, i przeprowadzili jego wybur we Lwowie.

Wiće co to znaczy wybrać hłopa w stolicy? O obłudniki! wybyśće śe na taki czyn nigdy ńe zdobyli, wybyśće go w dodatku jako ńepolityczny potępili.

A jednak na taki czyn mogą śe tylko ludźe wysoce ślahetni i wysoce politycznie dojrzali *uwożo pon* zdobyć. Takie czyny zbliżają o wiele więcy śermięge do kontusza, jak setki waszych muw o podńeśeńu dobrobytu ludu.

Cześć im, niech żyją Lwowioki!

Kiedyśmy śe w ńedźele jak zwykle po sumie zeszli u Graleskiego, to pirszy kieliszek żeleńoczka wypiliśmy za zdrowie kohanyh Lwowiokuw.

* * *

Śmih człowieka zbiro, jak śe przysłuhuje dysputom politykuw o powodah podruży cara do Francyi, *uwożo pon.*

Jedni muwią, że car hce uzyskać poparcie Francyi w celu przyłączeńo Mandżuryi; — drudzy, że myśli wystąpić jako pośrednik pomiędzy Anglią a Transwalem, i w tym celu hce, aby śe do tego Francya przyłączyła; — inni znów, aby za Poznańskie, które hce wcielić do krulestwa Polskiego, dać miemcum Finlandyją i t. p. bredńe.

Uszy bolą słuhać tych politykuw. Car pojehoł do Francyi po nową pożyczke, *uwożo pon.* Un mo także trohy polskij natury, my muwimy: jak bida, to do żyda, a moskol znuw; jak kraj habeta, to car do Loubeta, *uwożo pon.*

Wojna hińsko i inwestycyje w Mandżuryi tyle zjadły piniędzy, że w kasah pustki, trzeba przeto zamiast żyda w brode pocałuwać, wyściskać Loubeta, a pożyczka pujdzie łatwij.

* * *

Z zasady ńe lubie wytykać błędy naszyj gospodarki w gmińe, ale kiedy śe miarka przebierze, to już *uwożo pon* trudno wytrzymać.

Dwa razy pisołem w „Głośe Narodu", dwa razy w „Djable" o końecznyj potrzebie założeńo w Krakowie „Hali licytacyjny", któraby ńe tylko ogromną przysługę mieszkańcom oddała, ale bidnyj naszyj gmińe najmnij *uwożo pon* kilkanaśće tyśency roczńe czystego dochodu przyńesła. W hali takiej, praktyczńe urządzonyj mogłyby śe odbywać ńetylko licytacyje gminne, rządowe, sądowe, ale i dobrowolne, prywatne, naturalńe za niską *uwożo pon* opłatą. Wieleżto osób bądź z powodu zmnijszeńa mieszkańa, bądź wyjazdu bądź śmierci w rodźińe zmuszone za bezcen ruchomości sprzedawać? Ileż to kosztują w tym celu, ogłoszeńa w dźennikah lub plakatuwańe? A zwykle bez celu, bo prawie zawsze oprócz całej bandy dobrze zorganizowanyh kradnikuw, śmierdzuncyh w dodatku *uwożo pon* czosnkiem i cebulą, nikt inny śe ńe zgłasza.

Ileżto razy meble, obrazy i t. p. wystawione na słotę w podwórzu ratuszowem sprzedają *uwożo pon* niżyj piątej, a czasem i dziesiątej części wartości!

A kto temu winien? Ńedołęstwo naszyj gminy, kturyj z ustawy należy śe pirszeństwo w zakładańu tego rodzaju instytucyj, *uwożo pon.*

A mają cudowne mijsce na taki zakład w pumniku „ńedołęstwa rady miejskiej", to jest w „starem tyjatrze".

Sąd ńi mogąc śe doczekać gminnego zakładu, uhwolił założeńe hali licytacyjnej kosztem kilku tyśency roczńe w Krakowie. Czy nie lepij byłoby śe zniść ze sądem, któryby na ten cel hętńe albo stałą subwencyją, albo odpowiedńą taksą od transakcyj taki zakład *uwożo pon* poparł?

Hej, panie wiceprezydenće Leo! hcesz dać dowud dobryh hęci, weź śe do tego interesu z całem zapałem *dopóki czas*, a przysporzysz z pewnością kilkanaście tysiency roczńe bidnyj gmińe, a my mieszkańcy będźemy ci wdźięczni, *uwożo pon.*

## ?-

Jakże to dziwnie idzie zmiennym losem:
Ot! *Głos Narodu* walczy z *Naszym Głosem...*
Jakoby naród a my — co innego?
— Niejeden spyta: „poco i dlaczego?"
Koń z rzędem temu, który wytłómaczy,
Co to prasowe rozdwojenie znaczy?

## NOWA MOWA.

W celu uniknięcia konfiskaty podajemy dosłownie z „Czasu“ Nr. 220 (wydanie poranne):

Nowa mowa cesarza Wilhelma. Z Rominten w Prusach Wschodnich. na granicy Królestwa Polsk.. telegrafują do dzienników wiedeńskich: Cesarz Wilhelm udał się ztąd 23 b. m. popołudniu konno, w mundurze swego rosyjskiego pułku grenadyerów, do Wisztyńca, miasteczka w gubernii suwalskiej,. które pożar zniszczył jeszcze 26 sierpnia prawie doszczętnie. Stanąwszy na środku rynku, cesarz zwrócił się z następującą przemową do tamtejszej ludności, która się tłumnie zbiegła:

„J. C. M. cesarz Mikołaj, wasz dostojny władca, mój ukochany przyjaciel dowiedział się o waszem nieszczęściu. Przez moje usta zawiadamia was, że wiadomość ta mocno go dotknęła, i wyraża wam serdeczne współczucie. Co więcej, na znak swej ojcowskiej pieczołowitości, przesyła wam przezemnie dar w sumie pięciu tysięcy rubli, które wręczam memu pełnomocnemu leśniczemu Saint-Paul'owi z poleceniem, by je wspólnie z komitetem między was rozdał. Widzicie więc, jak oko waszego dostojnego władcy sięga wszędzie, aż do granic jego wielkiego państwa, i jak jego dobre serce bije gorąco dla swoich, nawet tak odległych poddanych. Dacie wyraz waszej wdzięczności dla cesarza i ojca waszego, gdy wraz ze mną wzniesie okrzyk: „*Na zdorowie jego Wieliczestwa gasudara imperatora Nikałaja*“.

## . O pewnym... „Ignacu...“

(Krakowiak).

Chciała Ignacowa,
By Ignaś łaskawy,
Dostał się do Lwowa —
Na sejmowe ławy...

Więc suszy mu głowę —
„...Kandyduj Ignasiu...“
Posagu połowę
Dam za to kochasiu...

Lecz Ignaś nie łatwo
Do serca to bierze —
Ufa wraz z swą dziatwą.
Że go — „lud“ — wybierze...

Lecz zawód fatalny —
Spotkał go w ostatku —
Bo mandatu nie ma —
I... figę w dodatku.

Oj! tak... tak... Ignacy —
Dosyć cię w reichsracie,
Nie cenią twej pracy,
Idziesz na psy bracie!!

**An. Anas.**

## Panom dyrektorom.

Niejeden człek prawy, zdolny,
Prowadzi żywot moralny,
Nie pamięta nań dyrekcya,
Bo zdala odeń protekcya
I wszelkich stopni zwierzchniki
Wciąż mu jakieś sypią wnyki.

Gdy tymczasem gogo złoty
Bez talentu i ochoty,
Że się kłania coraz niżej
Idzie w biurze coraz wyżej;
Oto taka wszędzie walna
Dziś korupcya jest moralna.

**Podwładny.**

### Najstosowniejsze MENU obiadowe na porę obecną.

1. Zupa śliwkowa.
2. Jabłka gotowane.
3. Grzanki z powidłami.
4. Jabłka pieczone.
5. Komput ze świeżych gruszek.
6. Brzoskwinie „au naturel“.

Za napój: jabłecznik.

## TELEGRAMY.

Dunkierka. Prezydent Loubet poświęcił tu nowy ratusz — poczem rozdzielił pomiędzy obecnych, przysłane przez cara dla Francyi 2 kilo całusków. Zebrani gryźli je z entuzyazmem.

Paryż. Rząd usunął z urzędu burmistrza miasta Rethel, gdyż ośmielił się powiedzieć na cara coś nie ładnego... (Acha!... już wiem.... Przyp. skład.).

Perpignau. (Francya naturalnie). Aresztowano tu na dworcu hiszpańskiego anarchistę. Przy ścisłej rewizyi znaleziono przy nim 2 bułki rozpoczęte i kawałek salcesonu.

Grimsby. Z powodu strejku rybaków, zaszły tu wczoraj zaburzenia — mianowicie wszystkie ryby z uciechy po powierzchni morza całkiem odważnie tańczyły kankana.

Berlin. Wydano rozporządzenie, mocą którego karani będą listonosze grzywną za doręczanie stronom listów oszpeconych polskim adresem.

Berlin. Ktoś, stojący na czele państwa pruskiego, wynalazł nową „bindę“ na wąsy. — Z powodu tego, powiedział zaraz mowę.
(Kto to taki, nie możemy podać, gdyż p. prokurator możeby go znowu skonfiskował. Przyp. Redakcyi).

## Odpowiedzi od Redakcji.

**Panu W. S.** Pytasz się pan, czy prawdziwem jest doniesienie korespondenta *Dziennika Poznańskiego*, że p. Kazimierz Bartoszewicz jest redaktorem i wydawcą *Djabła*. Co do wydawcy, tym jest p. W. Kornecki, jak to zresztą uwidoczniono w nagłówku naszego pisma. Co zaś do redakcji, to wprawdzie przed kilku laty, kiedy ś. p. Emil Borkowski nie mógł już z powodu ciężkiej niemocy pisma redagować, p. Bartoszewicz użyczał przez czas dłuższy komitetowi redakcyjnemu swych cennych wskazówek, ale *Djabła* nie redagował.

Obecnie cieszymy się tylko jego łaskawem współpracownictwem, jak cieszyliśmy się współpracownictwem ś. p. Rodocia i innych naszych znakomitych satyryków — redakcja zaś pozostaje w rękach komitetu, do którego składu, z żalem zaznaczamy, p. Bartoszewicz nie należy.

**Dobremu Znajomemu we Lwowie:** Wierszyka p. t. „Jednolitość w nauce języków klasycznych“, nie umieścimy. Przedruki nie mają dla nas żadnej wartości.

## Od Wydawnictwa.

**Pana Stefana Mikuls.... w Krakowie** ul. Szpitalna l. 26 wzywamy do zapłacenia rachunku za inseraty w kwocie Koron 19 hal. 60.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Odwiedziny skończone. Największy despota uczynił zadość potrzebie serca i wynurzył swą miłość największej rewolucjonistce. Przyjaźń ta przypomina zdarzające się czasem u nas stosunki obywatela ziemskiego z nowym „dźedżycem“ z sąsiedztwa. Dźedżyc dumny i szczęśliwy, że miał i gościł u siebie prawdziwego szlachczyca, szlachcic zadowolony, bo sąsiad poratuje go w chwilowo trudnem położeniu. Jak ten dźedżyc wyciąga z alkierza na przyjęcie gościa statki i sprzęty po dawnych panach domu i rybę z czosnkiem podaje na półmiskach zdobnych ich herbami, tak republika otworzyła stary zamek cesarski, lśniący przepychem dawnych świetnych czasów. Czy carowi dobrze się spało w łożnicy, zdobnej orłami i cyframi wielkiego cesarza, nie wiadomo, ale jeszcze od granic rzeczypospolitej telegrafował, że nie zapomni nigdy chwil spędzonych w gronie ministrów socjalistów, merów demagogów, tytułujących go per „vous“, carowa nie zapomni uścisków czerwonych i tłustych rąk pań merowych, wypytujących ją, gdzie daje suknie robić, ile wydaje miesięcznie na dom i t. p.

Istotnie, pamięć takich chwil musi prześladować długo — ale czegóż nie robi miłościwy monarcha dla swych ukochanych poddanych. Dba o nich i pamięta, nawet o najbiedniejszych, nawet o najdalszych, o tak dalekich, jak żydki w Wisztyńcu, i posyła im przez umyślnego konnego posłańca 5000 rubli. Podobno z przesłaniem tych pieniędzy był kłopot, bo po ostatnich krachach i sprzeniewierzeniach nie chciał car tej sumy powierzyć ani żadnemu z banków niemieckich, ani poczcie, bo ta mogłaby nie doręczyć przesyłki do Królestwa „Polskiego“, i musiał szukać kogoś zaufanego. A któż bardziej na zaufanie zasłużył, jak ten, co w podróży cara do Francyi tyle razy drogę zabiegał, zapewniając o najszczerszej przyjaźni, tak oświadczał się z gotowością do wszelkich usług, a w Gdańsku uroczyście uświadczył, że co postanowi, tego i dokona, choćby cała Europa śmiała się w kułak. I dokonał — a żydki wisztyńskie nie zapomną mu tego do „sądnego dnia“. Nie zapomni i sprawnik, który za to, że udało mu się wywlec żydów w „sądny dzień“ z bóżnicy (co prawda — po pieniądze), dostał złoty medal, tak niesprawiedliwie przyznany w Berlinie przez jury konkursu architekcie Hoffmannowi. Aż strach pomyśleć, jak tam wszystko spoczywa na głowie biednego cesarza, od rozstrzygania konkursów, aż do rozwożenia poczty carskiej. Nawet budowa pomnika musi się oprzeć o skołataną głowę cesarza, nawet tramwaj „Unter den Linden“.

I jaka jeszcze niewdzięczność narodu! Inżynierowie śmią twierdzić, że tramwaj nie da się zbudować tak jak chce twórca studzien, manzoleów, pomników i tylu innych dzieł sztuki. Czyż zapomnieli, że co on postanowi, tego i dokona, choćby rozchodziło się o wybór wiceburmistrza Berlina.

Podobny skutek jak „postanowienia“ cesarza w Berlinie, odnoszą proklamacye Kitchenera w Transwaalu. Wydaleni z kraju i pozbawieni majątków Boerzy zwyciężają dalej, zabierają pociągi eskortowane przez najpoważniejszych obywateli Pretoryi, a wodzowie angielscy ciągle donoszą o nowych tryumfach, i bliskiem zakończeniu wojny.

Królowa Draga także co postanowi, tego musi dokonać, dlatego jest znów pełna nadziei obdarzenia Serbii następcą tronu, na razie swym bratem.

Zdaje się jednak, że jej to nie przyjdzie tak łatwo, jak stańczykom obdarzenie Galicyi nowym marszałkiem, przejście z pod znaku „Barana“ pod „Kawki“. Niektórzy twierdzą, że taka konstelacya wróży posuchę i częste burze. Ano — zobaczymy.

## Mody na październik.

### Dla Dam:

Kapelusze dwojakiego fasonu;

1) w kształcie przekrajanego arbuza, przybranego liśćmi dyni, ze szklaną *kompotjerką* na wierzchu;

2) w formie koszyka pełnego owoców, z dużem winogronem, zwieszającym się na lewe ucho; zamiast pióra wielki liść łopianu.

Najużywańsze kolory sukien: á la zgniła śliwka, á la robaczywe jabłko i á la niedojrzała gruszka.

Broszki, kolczyki spinki, szpilki do włosów i t. p. winny posiadać koniecznie kształt kartofla. Damy bogate noszą kartofle ze szczerego złota, klasa średnia zadawalnia się talmigoldem, proletarjat wreszcie przypina pod szyją i zawiesza w uszach prawdziwe ziemniaki, drobnego kalibru.

Malowidła na wachlarzach przedstawiać mają wyłącznie: sceny winobrania. Kupidyna zastępuje wszędzie — Bachus.

### Dla Panów:

Przy garniturze, barwy „starego zająca“ krawat, rękawiczki i chustka do nosa nakrapiane pstro, jak jajka cyranki.

Kapelusze w formie gniazda dzięciolego, buty rozszerzone w palcach, nakształt pletw dzikiej gęsi.

Kwintesencją szyku jest workowaty, szary *complet* z imitacjami plam błotnistych na plecach, piersiach, łydkach i innych wydatnościach organizmu.

Koafiury: „á la rżysko“ dla obfitujących we włosy; „á la wygon chłopski“ dla nie-Absalonów.

Zamiast lasek, używane są składane wędki oraz takież krzesła, stoliki, łóżka i umywalki.

W dziale perfumeryjnym cieszą się największem powodzeniem zapachy: *pieczony kartofel*, *comber sarni*, *baranina z czosnkiem* i t. p.

### Dla Dzieci:

Kostjum „wolnego strzelca“ dla chłopczyków.

Kostjum „kopaczki kartofli“ dla dziewczynek.

## „Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“.

Kiedy wybiegnie rano ze szkoły,
A tłum studentów spieszy w ślad za nią,
Usta jej zdobi uśmiech wesoły,
Wie, że jest tłumu królową, panią. —

Niby ta brzóska, smukła i wiotka,
O pełnych kształtach, wąziutka w pasie,
Jak leśne bóstwo, figlarna, trzpiotka,
Sunie przez planty w cudnej swej krasie.

Niby dwa węgle skrzą czarne oczy,
Trochę wilgotne, a pełne blasku;
A gdy rozpuści strugi warkoczy,
To czarne sploty sięgają piasku.

A jej usteczka — łuk Kupidyna,
Szyja, ramiona — śnieżne atłasy.
Chyba uciekła bogom dziewczyna —
Na ziemi, takiej nie bywa krasy. —

Więc cóż dziwnego, że tłum młodzieży
Zalega planty, tam, gdzie jej szkoła;
Każdy z nich w szczęście i miłość wierzy,
Każdy chce ujrzeć dziewczę-anioła!

Ale nic nie jest trwałem na świecie,
I smutna prawda ta nie jest nową:
„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“,
I ona kiedyś.... będzie.... teściową! —

## Z teki kolejarza.

### Przepisy dla lokatorów kolejowych.

Więc na dworcu gdy zamieszkasz.
To wystrzegaj się hałasu,
Wszystkie światła jak w klasztorze
Co wieczora gaś zawczasu.

Również sobie nie pozwalaj
Mimo kobiet śmiałych planów,
Choćby w własnem pomieszkaniu
Żadnych zabaw, żadnych tanów.

Gdy masz w oknie jakie kwiaty,
A ze sekcją, nie chcesz sprzeczki,
By wilgoci mur nie wciągnął,
To się staraj o miseczki.

Zaś gdy w nocy wyjdziesz z domu,
Niech cię praktyka nauczy,
By sąsiadom nie przeszkadzać
Do drzwi mieć duplikat kluczy.

Gdyś, broń Boże, kawalerem,
Za śmiertelny bacz uczynek
I do domu nie zapraszaj
Żadnych pań, sióstr, lub kuzynek!

Dla sąsiadów bądź uprzejmym,
Wszak dla pań mieć wzgląd potrzeba,
I pierwszeństwo naczelnikom
Przy... pieczeniu zostaw chleba!

Również z praniem twej bielizny,
Strzeż się zwłoki, jakby grzechu,
I na długo nie zabieraj
Twym sąsiadom, próżno strychu.

Schody, sień, utrzymuj czysto,
Gdy zbłocone — straszna zbrodnia,
Choć zachodzą obce partje,
Ty myć każ je... co tygodnia.

Reperacyj wciąż nie żądaj,
Nie zabijaj ćwioków w ściany,
Bo najbardziej malowidła,
Niszczą lustra i dywany.

Szyby wstawiaj własnym kosztem,
Niewygody znoś z humorem,
Wtedy może sekcja uzna
Żeś... spokojnym lokatorem!

Nelin.

## Po wyborach.

Więc się skończyły nasze wybory!...
Posłowie pustki w kieszeniach mają —
Dziś wyglądają jak głodomory,
I już do dyet dawno wzdychają...

Za to wyborcy!... (jak to w Galicyi...)
Losom się wcale skarżyć nie mogą —
Bo za popędem idąc ambicyi —
Każdy swój głosik sprzedali drogo...

I znów się zejdą mili posłowie —
By dużo gadać — okryć się chwałą —
By nic nie robiąc, kończyć na... „mowie".
I tak przesiedzieć kadencyę całą...

A choć tam któryś chęci miał będzie —
Pracować szczerze — i robić wiele —
Cicho jak trusia wśród innych siędzie —
Bo mu przeszkodzą w tem... przyjaciele.

Boć Sejm nasz z tego właśnie się szczyci,
Że, miast pracować — tylko niestety,
Posłowie w ławach śpią sobie syci —
A my — poselskie płacim dyety.

An. Anas.

## NAIWNA.

Chudy jak szkielet mąż, bierze na kolana młodą żonę i pyta:

— jakże ci się zdaje duszko, doświadczałaś już kiedy takiego uczucia?

— o tak, raz, siedząc na płocie.

## Dzisiejsze ideały.

(BALLADA).

Siedziała — słuchała —
Słów i pieśni jego —
Lecz go nie kochała —
Bo i co jej z tego. —
Przynosił jej kwiaty,
Poezye przynosił,
Lecz że nie bogaty
Same... „głupstwa...' znosił.
Padał na kolana —
Całował po rękach
Kochaj gdyć kochana —
Litość miej w mych mękach...
Lecz wszystko daremnie!...
Rzekła w pąsach cała —
— Ty kpisz chyba ze mnie,
Chcąc, bym cię kochała. —
Pieśnią żyć nie mogę,
Poezja mię nudzi —
Tak więc w swoją drogę!
Niech się aść nie trudzi —
Strzaskał lutnię przeto
I rzucił ją w błoto —
I wyrzekł — kobieto!
Niech zdławi cię złoto!
Lecz przekleństwo jego
W echu gdzieś zginęło,
Trafiła na swego
I — wszystko minęło —
Bo dzisiaj świat taki,
Serce — złotem ceni —
Mniejsza o to jaki —
Byle — ze złotem w kieszeni!!

An. Anas.

## Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

Isaak Borstenvieh bankier w Warszawie polecił swojemu korespondentowi Aronowi Ferkelschwief ułożyć telegram do Srula Schweinfurtera w Łodzi, że akcept jego na 4.000 rubli jutro płatny. Koncept telegramu opiewał:

Wielmożny Srul Schweinfurter, bankier w Łodzi! Akcept Pański na 4.000 rubli jutro płatny, znajduje się w naszem portfelu — upraszamy o przesłanie gotówki, na pokrycie, inaczej protest.

Z poważaniem Isaak Borstenvieh.

Borstenvieh: Ny, co pan jemu będzie romanse telegrafował? to musi być krótkie.

Wskutek tego polecenia korespondent ułożył drugi telegram:

Schweinfurter, Łódź.

Akcept 4.000 płatny jutro — pokrycie — bo protest.

Borstenvieh.

Borstenvieh: I to za długie, szkoda pieniędzy, ja sam ułożę.

Schweinfurter, Łódź.

Nu?

Borstenvieh.

Schweinfurter, który przed otrzymaniem telegramu pieniądze przesłał, zatelegrafował w celu uspokojenia Borstenvieha.

Borstenvieh, Warszawa

Nu, Nu!

Schweinfurter.

### SZARADA.

Pierwsze jest szpetne.
A drugie — szlachetne,
Trzecie w tanecznem kolisku,
Czwarte — koniec przy nazwisku
Całego, co go na posła
Pewna koterya wyniosła.

(Rozwiązanie szarady ukryte w inseratach).

## Jesienny kawaler.

Stoi z liści obnażony
Drzew posępnych szpaler
Wśród nich wije się z partesem
Jesienny kawaler.

Na opadłe patrząc liście
Z niem swe równa losy,
Bo i jemu czas zawistny
Otrząsł bujne włosy.

Choć liść wisi ledwo setny
Porównanie dręczy,
Że z nim razem kępka włosów
Lśni kolorem tęczy.

A choćby się i dał zatrzeć
Łatwiej brak fryzury,
Lecz liść żółty przypomina
Własny kolor skóry.

Przygnieciony ciężką stopą
Z szelestem się kruszy
Ach tak samo się rozprysły
Wiosenne sny duszy.

Wiatr hulając z niem wygrywa
Symfonię żałoby
Gra w zmęczonej piersi oddech
Na różne sposoby.

I świat cały w jego oczach
Umęczon i senny
Tak wygląda jak znudzony
Kawaler jesienny.

Nelln.

# Przewodnik przemysłowo-handlowy.

### Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 19—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 134 19—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary, garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 139 19—?

### Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 19-?

### Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 104 22—?

### Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 19—?

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 19-?

### Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słon ny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. 164 19—5

### Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 19—?

### Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 19—?

### Fabryki korków.

Pierwsza zachodnio-galicyjska założona w r. 1884 Fabryka korków Bernarda Milsztajna w Krakowie, Stradom 27. 173 10-14

### Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 5—19

### Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI krawiec męzki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach. 146 19—?

ANTONI SADOWSKI, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska l. 8 w Krakowie. 149 19—?

### Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 19-?

### Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 7—5

### Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Redolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 103 22—?

### Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 31—?

IGNACY WÓJCIKIEWICZ, rynek główny, róg ul. Wiślnej i ul. św. Anny, największa kawiarnia w kraju. Lokal urządzony w stylu secessyjnym, oświetlony elektrycznie, bezdymny, 7 bilardów francuskich, czytelnia bogata, osobne pokoje do gry w karty. Usługa uprzejma. Lokal otwarty do godziny 3-ciej po północy. 105 22—?

### Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 19—?

### Pensyonat

„LITHUANIA", Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca eleganco umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 153 19—?

### Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84

+ Ceny fabryczne. + 30-?

## TOWARZYSTWO 138 19-?

## Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

**założone w r. 1860.**

Wyniki operacyi za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.:

| | Dział ogniowy: | Dział gradowy: | Dział życiowy: |
|---|---|---|---|
| | | | Stan z 33/12 1900. |
| Wystawiono polic . . | 426.038 | 4·799 | 24.966 |
| Wartość ubezp. Kor. | 1,183.852,471·— | 33,116.196·— | 81,866.120·03 |
| | | Renta | 309.371·99 |
| Zaliczka zebrana . „ | 8.204.723·26 | 751.033·59 | 2.903.464·36 |
| Proc. i inne należ. . „ | 329.853·57 | 17.792·41 | 1,107.185·89 |
| Fundusz rezerw. . „ | 5,847.522·90 | 1,989.372·05 | 1,331.639.56 |
| Rezerwa zaliczki . „ | 3,281,893 31 | — | 20,612.919·32 |
| Fundusz emerytalny „ | 1,464.154·66 | — | — |
| Szkody uregulowane „ | 5,623.764.53 | 256.201.31 | 1,987.522·61 |
| „ nieuregulow. „ | 432.821·37 | — | 182.605·23 |
| Prowiz. koszta admin. i odpisy . . . . „ | 1,875.375·19 | 82.552·75 | 898.721·38 |
| **Czysta pozostałość** „ | **483.690·20** | **215.122·83** | **138.923·54** |
| Z funduszu wyrów. „ | 415.809.29 | — | — |
| 12% zwrotu dla członków | 783·702·93 | — | — |

Dywidenda { 5% od ubezpieczeń pośmiertnych . / 2% „ „ na dożycie . } Kor. 63.045·80

Od czasu istnienia Towarzystwa:

Wypłacono szkód w działach elementarnych Kor. **125,351.082.84**

„ tytułem zwrotów . . . . . „ **26,848.610·27**

# Zakład kąpielowy
# : : w Hotelu Krakowskim

**w Krakowie, ul. Podwale l. 17.**

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

**Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.**

*Zarząd łazienek.*

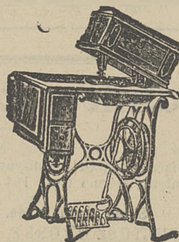
98 25—?

# Zmiana Lokalu!

## Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

**przeniesiony został** z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, **czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.**



***Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.***

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

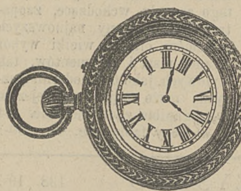
90 26—?

**JÓZEFA IWANICKIEGO**

**następca R. Pawłowski**

***w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.***

**O 50% niżej cen fabrycznych kupujcie**



w wielkim wyborze słynne ze swej dobroci **zegarki, prawdziwe genewskie złote, srebrne, stalowe,** oraz **zegary ścienne pendułowe i budziki** każdego rodzaju tylko w zastępstwie fabryk **genewskich pod firmą:**

## Aleksander Landau

**zegarmistrz,**

**w Krakowie, ul. Stradom**

**naprzeciw OO. Bernardynów**

199 a przekonacie się o dobroci i rzetelności. 2—5

**Za bezcen** wielki wybór **złotych, srebrnych kolczyków, obrączek, branzoletek i t. p.** zakupionych z licytacji za bezcen.

Z głębokiem szacunkiem **Aleksander Landau.**

**Zawiadamiam Szanowną Publiczność,** iż z dniem **28 sierpnia** b. r. **otworzyłam w Sukiennicach L. 30** (od strony wieży ratuszowej) 201 1-5

# HANDEL

wyłącznie

**Owoców i różnych Łakoci,**

którego brak dał się odczuwać w Krakowie.

Przy tej sposobności upraszam o łaskawe zwiedzenie mego handlu i przekonanie się, że nietylko starać się będę i nadal sprzedawać **doborowy i zdrowy towar,** lecz także po cenach umiarkowanych jak: **Pierniki** czysto miodowe, **Czekoladę i kakao, Cukry** deserowe, **Precelki, Cabosy, Alberty, Andruty, Biszkopty, Wafle, Miód** akacjowy i litewski, **Konfitury, Marmolady, Soki, Herbatę** rosyjską, **Owoce** zagraniczne i krajowe, **Winogrona kuracyjne** voeslauskie i badeńskie i t. p. — Polecam nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności **mój Handel z owocami** i łakociami, w Sukiennicach pod L. 30.

**Marya Madejska.**

# MAGAZYNY MEBLI

| W KRAKOWIE: | WE LWOWIE: |
|---|---|
| STEFAN IGLICKI | W. PRIMUS i S. IGLICKI |
| Sławkowska 10. | Jagiellońska 12. |

g.

**Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.**

# W. Bazes

**w Krakowie,**

**Rynek główny 35.**

**NAJWIĘKSZY WYBÓR**

# LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

**ARTYKUŁÓW**

po cenach bez konkurencyi tanich.




# W. Bazes

**w Krakowie,**

**Rynek główny 35.**

**SKŁAD FABRYCZNY**

# Flaszek

165 AKCYJNEGO TOW. 19—?

**dawniej Friedr. Siemens**

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.


Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.